

# Tradycje polskiego antyfaszyzmu

## Ostatnia rozmowa z Eugeniuszem Szyrem

**GRZEGORZ BOGUSZ**

Poniższy tekst powstał w wyniku mojego ostatniego spotkania z Eugeniuszem Szyrem, zastępcą dowódcy Polskiej Brygady im. Dąbrowskiego. Od dawna chciałem obalić szerzone przez niektóre środowiska prawicowe kłamstwo, że Dąbrowszczacy walczący w Hiszpanii z faszyzmem mieli jakoby być komunistyczno-stalinowską zgrają. Niestety, udało nam się porozmawiać w tej sprawie tylko raz. Eugeniusz Szyr odszedł w styczniu 2000 roku. Pocięszam się jedynie, że i tak udało mi się zarejestrować sporo nigdy nie zapisanych faktów.



Odznaka Dąbrowszczaka

**16** lutego 1936 r. odbyły się w Hiszpanii wybory parlamentarne, które po dwóch dodatkowych turach przyniosły zwycięstwo lewicy. W atmosferze ogromnej radości większości społeczeństwa hiszpańskiego, opowiadającego się za postępowymi przemianami w kraju, której nie były w stanie zmącić nawet faszystowskie akty ulicznego terroru, doszło do narodzin młodej Republiki Hiszpańskiej. Od samego początku miała ona zaciekle wrogów, głównie spośród kadry oficerskiej i środowisk chcących utrzymać za wszelką cenę *stary porządek*. Ich plany zostały



Pasionaria (Dolores Ibárruri) żegna Dąbrowszczaków, pierwszy od prawej Eugeniusz Szyr

urzczywistnione 17 lipca 1936 roku, kiedy gen. **Francisco Franco** dał z Wysp Kanaryjskich sygnał do rozpoczęcia faszystowskiej rebelii przeciw młodej demokracji hiszpańskiej.

Jednak w ciągu zaledwie kilku tygodni oddziały republikańskiej Milicji pod dowództwem działaczy politycznych i związkowych opanowały główne ośrodki rebelii, m.in. Madryt i Barcelonę, wypierając z nich wojska faszystowskie. Kiedy wiadomo było, że przewrót gen. Franco nie powiódł się, a rebelia chyli się ku upadkowi, niespodziewanie do akcji wkroczyli Niemcy i Włochy, które udzieliły rebeliantom militarnej pomocy. O ile ówczesne mocarstwa Europy – Francja i Anglia przyjęły opcję *polityki nieinterwencji*, wyrażając przy tym cichą aprobatę dla poczynań państw faszystowskich, o tyle większość europejskiej opinii publicznej była wielce zaniepokojona wydarzeniami w Hiszpanii.

W Polsce już w pierwszych dniach wybuchu konfliktu doszło do reakcji ze strony setek bezimiennych obywateli, jak i organizacji społeczno-politycznych, które przyjęły na siebie ciężar organizacji nie tylko akcji solidarności z ludem hiszpańskim, ale również dążyły do podjęcia walki zbrojnej w obronie pogwałconej suwerenności Republiki Hiszpańskiej. W ostatnich czasach popularne stało się potępienie czynu zbrojnego Brygad Międzynarodowych, które zwykło się wiązać nierozwralnie z działaniami partii komunistycznych, bardzo aktywnych na ówczesnej arenie politycznej Europy, a pozostających pod bezwzględny dyktando Stalina. Co prawda, nie można zaprzeczyć dominującej roli partii komunistycznych w Brygadach Międzynarodowych, ale nie można również zapominać, iż w walkach o niepodległość Hiszpanii wzięło udział wiele młodych ludzi, którzy według Eugeniusza Szyra, zmarłego w styczniu 2000 r. zastępcy dowódcy Polskiej Brygady im. Dąbrowskiego, mieli *serce po lewej stronie*, ale nigdy nie byli związani politycznie z partią komunistyczną.

Jeżeli chodzi o Polaków, była to przede wszystkim młodzież bezpartyjna, wywodząca się zarówno ze środowisk robotniczych, jak i rekrutująca się z organizacji studenckich, które odwoływały się do idei demokratycznych, występując nie tylko przeciw tendencjom faszystowskim, ale również antysemickim. Dawały temu niejednokrotnie wyraz, przeciwstawiając się chociażby członkom faszystujących korporacji związanych z **ONR-em** czy **Młodzieżą Wszechpolską**, chcącym wprowadzenia tzw. *getta ławkowego* wobec studentów pochodzenia żydowskiego na ówczesnych uczelniach. Eugeniusz Szyr podkreślał jednak, że polskie formacje zbrojne w Hiszpanii miały charakter *wybitnie robotniczy*.

Restrykcyjna polityka rządów sanacyjnych wobec środowisk solidaryzujących się z republikanami doprowadziła do zakazu wyjazdu dla ochotników chcących wstąpić do Brygad Międzynarodowych oraz rozpoczęcia represji wobec osób zajmujących się działaniami na rzecz walczącej Republiki. Nic więc dziwnego, że wiele organizacji społecznych domagających się wprowadzenia legalnego werbunku, napotykało duże trudności przede wszystkim ze strony policji, która ścigała i aresztowała nie tylko samych ochotników, ale również organizatorów rekrutacji. „Robotniczość” polskiej brygady wynikała także z faktu, że na podstawie

wprowadzonych zakazów władze odbierały obywatelstwo polskie wszystkim ochotnikom, którzy mimo wszystko zdecydowali się na wyjazd do Hiszpanii, prowadząc przy tym szlaki wobec ich rodzin pozostających w kraju. *Można przypomnieć chociażby wydarzenia z sierpnia 1937 r., kiedy to w Warszawie aresztowano 150 osób za propagowanie solidarności z Hiszpanią.* Tak więc na wyjazd zdecydowali się ludzie nie mający wiele do stracenia.

Sytuacja w Polsce była zdecydowanie trudniejsza niż w przypadku Francji, gdzie solidarność z walczącymi nie była powodem represji, granice pozostawały otwarte dla ochotników z całego świata, co stanowiło jedyną bezpieczną drogę przedostania się do Republiki Hiszpańskiej: *We Francji były wypadki, że wyjeżdżał ojciec z synami lub dwóch, trzech braci. Były kolonie górnicze, które nagle opustoszały z młodzieży, to nie byli komuniści, ale bezpartyjni, którzy najwyżej mieli ogólne lewicowe sympatie. Wpływ na to miało wychowanie, rodzina, ale przede wszystkim sprzyjający klimat społeczny i polityczny we Francji.* To była druga przyczyna, dla której w szeregach formacji zbrojnych znalazło się dużo więcej robotników pochodzenia polskiego, którzy na stałe mieszkali i pracowali we Francji, skąd mogli swobodnie wyjechać, niż studentów.

*Wyjazd do Hiszpanii wiązał się z ryzykiem, groziło za to więzieniem. Trzeba było jechać nielegalnie, przemycać się przez kilka granic, to była naprawdę droga ryzykowna, niektórzy nawet z tej drogi nie wracali. Pamiętam, że w Łomiankach mieszkał Marciniak, był wcześniej we Francji, gdzie początkowo pracował jako szklarz, był także górnikiem. Po tym, jak wyrzucili go z pracy, wrócił do Polski, gdzie postanowił jechać do Hiszpanii. Jechał pod pociągami, gdzie odmroził sobie stopy. Został złapany na granicy, odsiedział swoje w więzieniu i znowu ruszył do Hiszpanii. Tym razem udało mu się przedostać do Słowacji i stamtąd dalej*

*z rozmaitymi przygodami dotarł do Paryża. To tylko przykład, jak niespełna 18-latek mógł wtedy przedostać się do Hiszpanii, a te odmrożone stopy odczuwa do dziś – wspominał Szyr. Za inny przykład ogromnej odwagi w dążeniu do celu może posłużyć czyn działaczy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, którzy ze względu na brak możliwości legalnego werbunku do formacji zbrojnych i chęć ominięcia rządowych zakazów, postanowili wykorzystać pretekst wyjazdu do Paryża na Wystawę Światową w 1937 roku, skąd dalej cała ich delegacja udała się do Hiszpanii, gdzie zasilili oddziały republikańskie.*

Kiedy Eugeniusz Szyr służył w oddziale broni maszynowej, zastępcą dowódcy był Tadeusz Heller wywodzący się ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, którego poszczególni członkowie uznali walkę po stronie Republiki za swój patriotyczny obowiązek, w myśl hasła obowiązującego wśród żołnierzy Brygady im. Dąbrowskiego i zaprzyjaźnionych z nimi Republikanów: *Jeżeli dzisiaj padnie Madryt, to jutro padnie Warszawa.* Tadeusz Heller zginął na polu walki w marcu 1938 r., wraz z nim służyła jako sanitariuszka jego narzeczona, która później zginęła w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r. Innym działaczem służącym w maszynowej był Lewicki, który – podobnie jak jego poprzednicy – zdecydował się na samotną wyprawę do Hiszpanii, był członkiem Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych – TUR<sup>2</sup>. Lewicki zginął na polu walki.

Wśród innych organizacji, których członkowie wzięli udział w walkach o Republikę, należy wymienić także „Życie”, której członków nazywano potocznie „życiowcami”<sup>3</sup>. „Życie” działało przede wszystkim w kręgach uniwersyteckich, stąd też jego członkami byli zazwyczaj studenci, którzy najchętniej przeciwstawiali się antysemickiemu *gettu ławkowemu* organizowanemu przez korporantów oraz nacjonalistycznej propagandzie endeków na wyższych uczelniach. Eugeniusz Szyr wspominał zwłaszcza jednego z „życiowców”, którego bohaterka śmierci przeszła do historii polskiego czynu zbrojnego w Hiszpanii, a mianowicie Kazimierza Giedonia z Bydgoszczy, malarza i grafika, służącego w XV Brygadzie Angielskiej.

Często zapomina się o bardzo ważnym aspekcie uczestnictwa Polaków w wojnie o niepodległość Hiszpanii. Chodzi mianowicie o fakt, że obok ochotników przybywających prosto z kraju znalazło się liczne ich grono pochodzące z Polonii ze wszystkich zakątków świata. Ich decyzja o walce przeciwko faszystom wynikała przede wszystkim z pobudek patriotycznych i polskiej tradycji walki za *wolność naszą i waszą*. Ci wszyscy młodzi ludzie wychowani byli w kulcie tradycji powstańczych. Dla nich odruch solidarności wobec napadniętych, kult legendy polskich powstańców i patriotyzm to była oczywista i nierozwralna jedność. Dlatego brnęli często przez tysiące kilometrów, nieraz dosłownie przez pół świata, by stanąć po właściwej stronie. Ochotnicy przybywali na front republikański nawet z tak odległych krain, jak Kostaryka, Argentyna czy Australia, a nawet odnotowano fakt przyjazdu 20 młodych chłopców pochodzenia polskiego z Mandżurii, co Eugeniusz Szyr komentował z uśmiechem i wyraźną dumą: *Nie Chińczycy z Chin, ale Polacy z Chin przybyli, aby walczyć za Republikę.*



Pocztówka ze zdjęciami poległych Dąbrowszczaków wydana przez Ośrodek Polskiej Emigracji we Francji



Czarnoskóry bojownik z amerykańskiego batalionu Lincoln

Świadectwo tych bohaterskich czynów powoli odchodzi w zapomnienie, tak szybko, jak dobiega końca życie kolejnych Dąbrowszczaków, których nie pozostało już wielu wśród nas.

Coraz częściej też możemy obserwować w Polsce próby szkalowania dokonani Polaków w Hiszpanii, że wspomnę choćby **Ligę Republikańską**, która organizowała imprezy gloryfikujące faszystowską rebelię z lat 1936-39. Należy przy tym przypomnieć, że Sejm III RP na wniosek prawicowych posłów próbował w połowie lat 90., szczęśliwie nieudanie, odebrać Dąbrowszczakom uprawnienia kombatanckie, co spotkało się z ostrym protestem nie tylko w kraju, ale i za granicą. W obronie Dąbrowszczaków wystąpili, o paradoksie (!)... hiszpańscy frankiści, niegdyś ich frontowi wrogowie. Jakże inaczej jest w Hiszpanii, której parlament w uznaniu ich zasług przyznał polskim bojownikom honorowe obywatelstwo z możliwością przyjazdu i osiedlenia się.

Wydaje mi się, że sytuacja ta nie wymaga już dodatkowego komentarza, chciałbym jedynie dodać od siebie, iż bez względu na sposób, w jaki postrzegamy wojnę domową w Hiszpanii, winniśmy polskim obrońcom Republiki ogromny podziw, chociażby dlatego, że była to garstka młodych ludzi, źle wyszkolonych i uzbrojonych, która miała odwagę przeciwstawić się regularnej faszystowskiej armii w obronie wolności oraz niepodległości uciskanego narodu hiszpańskiego i mam nadzieję, że pan Eugeniusz Szyr zgodziłby się ze mną.

<sup>1</sup> Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej – młodzieżowa organizacja piłsudczykowska znana z wystąpień przeciwko skrajnej prawicy.

<sup>2</sup> TUR – organizacja związana z Polską Partią Socjalistyczną.

<sup>3</sup> Niezależny Związek Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” był studentką organizacją lewicową działającą w latach międzywojennych. ▀